



krótko

Dni Paschalne 2011

OPOLE. W tym roku Dni Paschalne organizowane są przez Wydział Teologiczny UO. Na tegoroczny program składają się: występ kabaretu Limo (23 maja, godz. 20, aula WT, ul. Drzymały 1a) oraz koncert „Wiosna, ach to ty!”, inspirowany twórczością Marka Grechuty (24 maja, godz. 20, aula WT), w którym wystąpią: Anna Wyszconi, Marek Jackowski (Anawa, Maanam) i Adam Nowak (Raz, Dwa, Trzy). Bilety w cenie 15 i 25 zł do nabycia na portierni WT (Drzymały 1), w Estradzie Polskiej (Wyszyńskiego 1) lub przed koncertami.

Wanda Półtawska w Braciszowie

Zawsze był święty

Ksiądz proboszcz Krzysztof Gbur w niedzielę dziękczynienia za beatyfikację Jana Pawła II zaprosił bliską **współpracownicę i przyjaciółkę błogosławionego papieża.**

Doktor Wanda Półtawska mówiła kazania podczas każdej z czterech Mszy św. niedzielnych (8 maja) w Braciszowie i kościołach filialnych. Po południu spotkała się na plebanii z tymi, którzy chcieli posłuchać jej jeszcze raz. Spotkanie trwało ponad półtorej godziny, a po nim pani doktor pojechała na wieczorne spotkanie w kościele Narodzenia NMP w Głubczycach. Nazajutrz spotkała się z wiernymi z Raciborza.

– Nie czekałam wcale na beatyfikację, bo on dla mnie zawsze był święty. Odkąd pierwszy raz go zobaczyłam, jak odprawiał Mszę. Mam z nim po śmierci taki sam kontakt jak wtedy, gdy żył. On nie miał wyobraźni grzechu. Nie rozumiał, że ludzie mogą kłamać. Grzechy oddawał Bogu, a wydobywał z ludzi dobro – mówiła dr Półtawska podczas spotkania w Braciszowie i przyznała, że nie była w Rzymie na beatyfikacji. – Ja nie jestem od uroczystości, ale od konkretnej pracy – tłumaczyła. Zapytana, czy uważa, że po śmierci Jana Pawła II ludzie w Polsce zmienili się na gorsze, odpowiedziała: – Nic się nie zmieniło. Ja ogólnie widzę postępującą degradację ludzkości, a śmierć papieża niestety tego nie powstrzymała.



ANDRZEJ KERNER

Popołudniowe spotkanie na braciszowskiej plebanii

– Nie wiercie, że w Polsce jest nędra. Nikt nie umiera z głodu. Ale jest lenistwo społeczne. Zapomnieliśmy, że nie ma radości bez trudu. Pieniądze nigdy nie dają szczęścia – mówiła dr Półtawska, piętnując m.in. decyzje o emigracji zarobkowej. Zapytana o swoje odczucia i refleksje po beatyfikacji, odpowiedziała: – Ja nie mówię o swoich uczuciach. W „Rekolekcjach beskidzkich” i tak wam za duzo powiedziałam.

Andrzej Kerner

Stuknął nam tysiąc



ARCHIWUM OPOLSKIEGO GN

Misjonarze w Peru – dziś proboszczowie w naszej diecezji – ks. Marek Trzeciak (z prawej) i ks. Henryk Poczęśniok czytają „Gościa” na wysokości 4818 m n.p.m. To prawdopodobnie najwyższy punkt, w który zawędrował GN

Oddajemy do rąk naszych Czytelników tysięczne wydanie „Opolskiego Gościa Niedzielnego”. Nie ma w nim nic wyjątkowego oprócz cyferki w lewym górnym rogu strony I. Ale nie poddajemy się nastrojom millenarystycznym, nie przywiązujemy wagi do magii tej liczby. Było 999, jest 1000, będzie 1001. Jednak ten tysiąc to dobra okazja, by podziękować naszym Przyjaciołom, Współpracownikom i Czytelnikom, których jest tak wielu. Nakładem sprzedanym w naszej diecezji przewyższamy sumę nakładów „Newsweeka”, „Polityki” i „Wprost”. To rekord w skali Polski. Dlatego bardzo dziękujemy księżom proboszczom, którzy kolportują „Gościa Niedzielnego”. Podsumowanie akcji pomocy z okazji tysięcznego wydania w następnym numerze. Dziękujemy. Idziemy dalej. ■

Słudzy stołu Pańskiego



Święcenia diakonatu to chwila, kiedy seminarium wydaje owoce – podkreśla ks. Rudolf Nieszwiec, wicerektor WSD

DIECEZJA. 7 maja w kościele św. Jadwigi Śl. bp Andrzej Czaja udzie-

lił święceń diakonatu 15 alumnom Wyższego Seminarium Duchownego: Szymonowi Cale, Tadeuszowi Dziedzicowi, Andrzejowi Flakowi, Piotrowi Herokowi, Arturowi Juzwie, Wojciechowi Kępkowskiemu, Łukaszowi Knosali, Damianowi Kokurowskiemu, Tadeuszowi Komorkowi, Michałowi Krupie, Maciejowi Poznalskiemu, Januszowi Sobisiowi, Sebastianowi Szajdzie, Tomaszowi Szczecińskiemu i Łukaszowi Szusterowi. – Diakonatu nie ustanowił Jezus, ale wyrósł on z potrzeby Kościoła – mówił bp Andrzej Czaja, wyjaśniając: – Do was należeć będzie obsługa stołu Pańskiego. To wielki zaszczyt i wielka godność, do której nie dorasta żadna z godności świata. Uroczystą Mszę św. koncelebrowali: ks. Rudolf Nieszwiec, wicerektor WSD, ks. Joachim Waloszek, były rektor, a także księży moderatorzy oraz proboszczowie rodzinnych parafii nowych diakonów.

Festiwal Pozytywnych Wartości

BIEŃKOWICE. W Zespole Szkół Ogólnokształcących odbył się I Festiwal Pozytywnych Wartości. Zainicjowali go nauczycielka plastyki Edyta Reichel i katecheta Marcin Jędorowicz. Około 80 uczestników z przedszkoli, szkół podstawowych, gimnazjalnych i świetlic środowiskowych z Bieńkowic, Bolesławia, Zabełkowa, Tworkowa, Krzyżanowic, Wojnowic, Grzegorzowic, Rudyszwałdu i Chałupek zaprezentowało 140 prac plastycznych obejmujących: rysunek, plakat, rzeźbę, insceni-

zacje przestrzenną. Inną formą wyrazu były własne teksty piosenek i wierszy związane z Janem Pawłem II. – Festiwal udało się zorganizować dzięki współpracy nauczycieli i uczniów szkół z Wojnowic i Bieńkowic oraz księży, którzy ufundowali cenne nagrody oraz wspomagali pracę komisji konkursowej – informuje M. Jędorowicz. W czasie festiwalu młodzież z Bieńkowic zaprezentowała inscenizację pt. „Przybyłem tu z misją, moja misja to człowiek”. Wystąpił także zespół „Przecinek”.



Najmłodszy nagrodzeni w części plastycznej

W scenerii opolskiej Wenecji



Tragiczną historię zakochanych widzowie śledzili z przeciwległego brzegu Młynówki

OPOLE. W ramach tegorocznych Dni Opola Teatr Eko Studio zaprosił mieszkańców na plenerowy spektakl muzyczny „Romeo i Julia” oparty na słynnym dramacie Williama Szekspira. Aktorzy widowisko, wyreżyserowane przez Andrzeja Czernika, wystawili po zmroku na scenie ustawionej nad

brzegiem kanału Młynówka, zatem tym razem Romeo (w tej roli Łukasz Choroń) pod balkon Julii (Alicja Kalinowska) skradał się, płynąc łódką. Twórcy do współpracy zaprosili Zespół Taneczny Adena i grupę Manticora, dzięki czemu grę aktorską wzbogacano układami tanecznymi i pokazami tańca z ogniem.

Doskonale znają nauczanie papieża

STRZELCE OPOLSKIE. Trzy uczennice ZSZ nr 1 w Strzelcach Opolskich: Violetta Koik, Marzena Pallus i Michaela Fogel reprezentowały województwo opolskie podczas finału Ogólnopolskiej Olimpiady „Myśli Jana Pawła II”, który odbył się w Suwałkach. W ścisłym, ustnym finale znalazła się Violetta

Koik, która zdobyła tytuł laureatki. – Dzięki swej pracowitości, wytrwałości i samozaparciu Violetta już na rok przed maturą zapewniła sobie możliwość studiowania na KUL-u, Uniwersytecie Jana Pawła II w Krakowie lub UKSW w Warszawie – informuje jej opiekunka dr Edyta Bem.

Misterium ku czci Jana Pawła II

PACZKÓW. W kościele pw. św. Jana Ewangelisty w Paczkowie uczniowie Publicznej Szkoły Podstawowej nr 3 im. Jana Pawła II zaprezentowali misterium poświęcone patronowi z okazji jego beatyfikacji. W programie znalazły się wiersze i pieśni dedykowane Ojcu Świętemu, rozbrzmiewał również głos papieża w prezentacjach multimedialnych, fragmentach filmów i nagraniach z płyt. Wskazano najważniejsze wydarzenia z życia Karola Wojtyły: kapłaństwo, wybór na Stolicę Piotrową, zamach na jego życie, wspomnienia z Wadowic, pielgrzymki do Ojczyzny i innych krajów oraz uroczystość pogrzebową. Program wzbogaciły piękne foto-

grafie i pieśni w wykonaniu szkolnego zespołu wokalnemuzycznego. – Misterium odbyło się dzięki współpracy nauczycieli i uczniów z proboszczem parafii ks. Edwardem Henne – podkreśla Maria Wołków, nauczycielka PSP nr 3.

GOŚĆ OPOLSKI

opole@goscniemiedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 45-011 Opole, ul. Koraszewskiego 7-9

TELEFON/FAKS (77) 454 64 72

REDAGUJA:

Andrzej Kerner – dyrektor oddziału, Anna Kwaśnicka, Teresa Sienkiewicz-Miś, ks. dr Tomasz Horak – asystent kościelny

Między Słowami

Biblia

KS. TOMASZ HORAK

tohorak@opole.opoka.org.pl



Syn Boży

Wyrażenie używane na starożytnym Wschodzie określało synowskie przybranie człowieka przez Boga. Tytuł znany był też w Starym Testamencie, gdzie miał wiele zastosowań. Tak nazywani bywali aniołowie. Naród wybrany też tak jest określany. Król bywa tytułowany Bożym synem. Stąd określenie zostało przeniesione na oczekiwanego Mesjasza, ale używane było w odniesieniu do wiernych Przymierza Izraelitów. W Nowym Testamencie tak bywają nazywani wszyscy ludzie, co oznacza szczególne więzy łączące właśnie ludzi z Bogiem – zauważamy tu całą gamę zróżnicowanych znaczeń. Jezus nie posługiwał się tym tytułem. Mówił o sobie „Syn”, kontekst wskazuje na Boga, którego często nazywa „Abba”, czyli „mój Ojciec”. Od pierwszego pokolenia chrześcijan Jezus jest wyznawany jako Syn Boży – jako takiego głosi Go Paweł, właśnie tak tytułując Jezusa w swoich listach. Najpełniejszy wykład rozumienia tytułu „Syn Boży” odniesionego do Jezusa znajdujemy w Liście do Hebrajczyków. Wszelkie skojarzenia biologiczne obce są biblijnym autorom. Graficznym wyznaniem wiary w Jezusa jest znak ryby, gdyż pierwsze litery słów „Jezus Chrystus Boży Syn Zbawiciel” tworzą słowo „ryba” (w języku greckim).

OTWÓRZ

Rz 8-9; HBR 4,14 NN.



ZDJEŃCIE ANNA KWAŚNICKA

Dziękczynienie za beatyfikację

U Śląskiej Samarytanki

W uroczystość NMP Królowej Polski do grobu bł. Marii Luizy pielgrzymowały siostry zakonne z metropolii górnośląskiej.

W Nysie urodziła się, żyła i została pochowana bł. Maria Luiza Merkert, założycielka Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety, nazywana Śląską Samarytanką, patronka Roku Życia Konsekwowanego, który w metropolii górnośląskiej zainaugurowany został 2 lutego br. W nyskiej bazylice św. Jakuba i św. Agnieszki siostry zakonne z diecezji gliwickiej i opolskiej, a także z archidiecezji katowickiej uczestniczyły w Eucharystii dziękczynnej za dar beatyfikacji Jana Pawła II. – Za wstawiennictwem bł. Marii Luizy chcemy również dziękować Bogu za dobro, które dzieje się w domach zakonnych, i prosić, by wasza codzienność była wspianym znakiem królestwa Bożego w świecie – mówił bp Andrzej Czaja, przewodnicząc Mszy św. koncelebrowanej wraz z bp. Janem Wieczorkiem, ordynariuszem diecezji gliwickiej. – Obierając drogę swego życia, trzeba być wtopionym w Triduum Paschalne – podkreślał w homilii bp Jan Wieczorek, stawiając za wzór Maryję, bł. Jana Pawła II, bł. Marię Luizę Merkert i św. Edytę Stein. – Trzeba tak jak oni otwierać swe serca i umysły dla Chrystusa i drugiego człowieka. Wtedy będziemy ludźmi radosnej Wielkanocy – zachęcał biskup.

Po Mszy św. siostry elżbietanki zaprosiły na słodki poczęstunek, a spotkanie zakończyło się nabożeństwem majowym. Zaplanowane przejście Szlakiem bł. Marii Luizy nie odbyło się. Przeszkodził sypiący śnieg, którego w maju chyba nikt się nie spodziewał. Następne spotkanie sióstr zakonnych 4 czerwca na corocznej pielgrzymce na Górę św. Anny i w nocy z 2 na 3 lipca w Głogówku na czuwaniu przed uroczystością koronacji figury Matki Bożej Loretańskiej.

– W trwającym Roku Życia Konsekwowanego ważne są nie tylko ogólnodiecezjalne inicjatywy, ale przede wszystkim obecność sióstr na wielu czuwaniach modlitewnych, zwłaszcza młodzieżowych, gdzie dzieląc się świadectwem swego życia, opowiadają o istocie życia zakonnego. Chcemy, by ludzie mieli możliwość



Ponad 200 sióstr przyjechało do Nysy, wśród nich kandydatki, postulantki i nowicjuszki, a także członkinie świeckich instytutów zakonnych
POWYŻEJ: Wychodzących z kościoła zaskoczył majowy śnieg

poznania różnorodnych zgromadzeń, ich charyzmatów, dzieł, które prowadzą. Posługi sióstr habitowych jesteśmy na ogół świadomi, ale przecież wśród nas żyją siostry bezhabitowe i członkinie świeckich instytutów życia konsekrowanego – wyjaśnia ks. Marcin Ogiolda, wikariusz biskupi ds. życia konsekrowanego. Zakonnice bez habitów również przyjechały do Nysy. – Żyjemy ślubami czystości, ubóstwa i posłuszeństwa w świecie, w samotności. To dla mnie najpiękniejsze powołanie, gdyż jest ukryte, tak jak życie Chrystusa w Nazarecie. Nikt nie rozpoznaje naszego stanu, stąd są wśród nas lekarki, nauczycielki, sędzina – opowiada Wanda z Gliwic, która należy do Świeckiego Instytutu Karmelitańskiego Elianum.

Anna Kwaśnicka



Język serca

KULTURA.

Organista
i kompozytor
spod Paczkowa
łączy ludzi.

tekst i zdjęcia

TERESA SIENKIEWICZ-MIŚ

t sienkiewicz@goscniedzielny.pl

Z radością planowałam wyjazd do Lisich Kątów – nareszcie zobaczę miejscowość rodzinną Moritza Brosiga, porozmawiam z mieszkańcami, zrobię dużo zdjęć i wysłucham inauguracyjnego koncertu IX Paczkowskiego Festiwalu w kościele, gdzie przed wiekami urodził się jeden z najsłynniejszych kompozytorów

śląskich. Wyjechałam wcześniej, żeby jeszcze przed koncertem zrealizować swoje reporterskie plany.

Przeszkody nie przeszkodziły

Świąteczny dzień – 3 maja – zapowiadał się spokojnie, w Opolu ulice puste, droga do Niemodlina też niezatłoczona. Tylko lekkie zachmurzenie i drobno siąpiący deszcz, który gdzieś w połowie drogi do Nysy zaczął zamieniać się w śnieg, przeszkadzały w jeździe. Coraz dziwniejsze wydawały się jadące z naprzeciwka mocno zaśnieżone samochody. – Niedobrze – pomyślałam. Przed Otmuchowem biała droga spowolniła ruch, z kilometra na kilometr przybywało śniegu i spadających gałęzi.

W Paczkowie, gdzie śnieg przesłaniał wszystko, musiałam zawrócić, niepotrzebnie zjechałam z obwodnicy. Trzeba było skierować się na Javornik. Zrobiłam to i nie

zauważyłam, kiedy znalazłam się w Czechach. Zawróciłam. Mapa skierowała mnie na Unikowice, skąd już tylko dwa kilometry miały mnie dzielić od celu wyprawy. Ale ten zjazd już pokrywały gałęzie nie do przejechania. Brodząc w mokrym śniegu, ściągnęłam z drogi największe, mniejsze pokonałam samochodem. Za wsią Unikowice sznur samochodów potwierdzał trafnie obrany kierunek. Nagle toyoty, volkswageny i mercedesy zaczęły się zatrzymywać i zawracać. Tylko kilometr, może półtora dzieliło mnie od celu. Podenerwowani kierowcy krzykali: „W poprzek drogi leżą nie do przebycia połamane drzewa. Trzeba uciekać stąd, zanim nie dojdzie do tragedii”. Do Lisich Kątów wiedzie tylko ta jedna droga, innej nie ma. Aż z Dusznik przebijamy się tutaj, nie będziemy na koncercie! Ja jednak byłam zdeterminowana. Przecież to niemożliwe, żeby być tak blisko

i nie dojechać, myślałam. Chciałam jeszcze raz wjechać na terytorium Czech i jakoś od tyłu dostać się do Lisich Kątów.

Nagle w środku wsi Unikowice pojawił się z wysokim zawieszeniem jeep. – Musimy wrócić do Paczkowa, pojechać na Ujeździec, stamtąd pełną drogą w bród przez rzeczkę przebijemy się do Kątów. Jeśli pani się nie boi, proszę w bezpiecznej odległości jechać za mną, zaproponował równie zdeterminowany jak ja kierowca. Odcinek do Ujeźdźca pokonałam łatwo, lecz przejazd w bród przez rzeczkę przeraził mnie bardzo, a jazda pełną drogą z ogromnymi wykotami pełnymi błota i śniegu z pewnością zostawiła jakiś ślad na zawieszaniu mojego pojazdu.

Muzyka ponad granicami

Dojechałam na koncert prowadzony przez Jacka Wołęńskiego. Stało się to możliwe dzięki pomocy państwa Violetty i Andrzeja

W koncercie inauguracyjnym wystąpili: kwartet wiolonczelowy „Kordo” i Magdalena Gołąb – mezzosopran

U GÓRY PO PRAWIEJ: Ksiądz Eugeniusz Magierowski i Andrzej Kłoczko

PO PRAWIEJ: Magdalena Gołąb – solistka koncertu



Tymczasem Jacek Woleński opowiada o Moritzu Brosigu, przypomina życiorys i zaprasza do wysłuchania jego Fantazji op. 49 nr 1. Wśród słuchaczy dostrzegam ks. Eugeniusza Magierowskiego, obecnie proboszcza otmuchowskiej parafii św. Mikołaja i św. Franciszka Ksawerego, a do roku 2004 – proboszcza parafii św. Mikołaja w Gościcach, o którym tak mówi Henryk Romańczyk, emerytowany dyrektor MGOK

Bilińskich z Otmuchowa, którzy od lat są na wszystkich koncertach paczkowskiego festiwalu „Muzyka ponad granicami”, ceniąc sobie ich wysoki poziom artystyczny, wspaniałych wykonawców i zawsze dobrze dobrany repertuar: – Dłatego i dzisiaj nie mogliśmy tutaj nie być – stwierdził po koncercie Andrzej Biliński.

– Zawsze nasz kościółek Matki Bożej Królowej Polski jest szczelnie wypełniony, dzisiaj jest gorzej, nie wszyscy dojechali – mówi zdenerwowana Sylwia Bogdanowicz, sołtys Lisich Kątów, oczekująca z niepokojem na kwiaty dla artystów, które też utknęły w drodze.

w Paczkowie: – To ks. Magierowski podsunął pomysł zorganizowania tego festiwalu. Kiedyś zajęłam do Lisich Kątów, a tam jakąś tablicę z napisem po niemiecku umieszczają w przedsionku kościoła. Pytam, o co chodzi, a ks. Magierowski mówi, że tutaj urodził się wielki kompozytor i organista Moritz Brosig, skomponował kilka mszy, był kapelmistrzem wrocławskiej katedry, a ochrzczony został w naszym parafialnym kościele św. Mikołaja w Gościcach, co zapisane jest w księdze parafialnej. Spotkaliśmy się potem w trójkę: ja, ks. Eugeniusz Magierowski i Jacek Woleński, znany popularyzator muzyki. Uznaliśmy, że koniecznie należy zorganizować festiwal poświęcony wielkiemu kompozytorowi ziemi paczkowskiej.

Co wiemy o Brosigu?

Moritz Brosig urodził się 15 października 1815 roku w Lisich Kątach jako piąte i ostatnie dziecko z trzeciego małżeństwa Josepha Brosiga. Zarządca kapituły w Garncarsku koło Sobótki Joseph Brosig wraz ze swoją narzeczoną Barbarą Kreutzer kupił 28 kwietnia 1804 roku byłą posiadłość rycerską o powierzchni około 107 hektarów w Lisich Kątach. 19 października 1818 roku ojciec Moritza zmarł, mając 52 lata. 7 lipca 1820 roku wdowa Barbara sprzedała posiadłość Ignatzowi Göbelowi i wyjecha-



W latach 1981–1982 kaplica z czasów Moritza Brosiga była rozbudowywana

ła do Wrocławia. Moritz Brosig uczęszczał do szkoły ludowej na Piaskach, a od 1826 roku do katolickiego gimnazjum św. Macieja, które ukończył egzaminem dojrzałości pierwszego stopnia. Zajęcia z muzyki w gimnazjum prowadził Bernhard Hahn, kapelmistrz katedry i poprzednik Brosiga na tym stanowisku, oraz August Schnabel. W seminarium nauczycielskim Brosig uczył się śpiewu, gry na skrzypcach, fortepianie, organach. W 1843 roku objął posadę organisty we wrocławskiej katedrze. W latach 1868–1871 piastował funkcję kierownika sekcji Stowarzyszenia św. Cecylii w diecezji wrocławskiej, będąc jednocześnie wykładowcą na Uniwersytecie Wrocławskim.

Brosig napisał 9 mszy, jedno requiem, psalmy niesporowe, blisko 140 utworów organowych, w tym m. in. przygrywki chorałowe, preludia i fugi oraz utwory wolne, postludia. Wydał „Śpiewnik do mszy katolickich” z 269 tekstami i „Melodie do katolickiego śpiewnika na organy”. Przytoczone informacje pochodzą z książki „Moritz Brosig. Muzyka ponad granicami”, będącej częścią projektu koordynowanego i realizowanego przez Ośrodek Kultury i Rekreacji w Paczkowie pod kierownictwem dyrektora Henryka Romańczyka, wydanej w 2009 roku. Do książki dołączona została płyta CD z utworami Brosiga w wykonaniu wirtuoza muzyki organowej prof. Juliana Gembalskiego, nagrana w opolskiej katedrze. Kompozycje Moritza Brosiga znane były i cenione w niemieckojęzycznej środkowej Europie II połowy XIX wieku, a wykonywane na całym kontynencie. Niezwykle piękna muzyka tego wybitnego twórcy odkrywa-

na jest teraz na nowo. Do końca sierpnia 2010 roku odbyło się 48 koncertów z udziałem łącznie 101 solistów, organistów, zespołów kameralnych i orkiestr w ramach Paczkowskiego Festiwalu im. Moritza Brosiga.

Dobre wieści dla melomanów

Od dwu lat dyrektorem festiwalu jest Andrzej Kłoczko, dyrektor Ośrodka Kultury i Rekreacji w Paczkowie. – Chcemy, żeby ten festiwal nadal cieszył melomanów i zachęcał coraz liczniejszą publiczność do poznawania twórczości Brosiga i klasyków muzyki poważnej. W IX edycji festiwalu zostały jeszcze cztery koncerty do wykonania w kościołach w Kamienicy, Trzeboszowicach, Gościcach i ostatni, w sali paczkowskiego ośrodka kultury, z udziałem orkiestry kameralnej Camerata Janacek z Ostrawy – mówi. Dyrektor Andrzej Kłoczko już planuje X, jubileuszową edycję, do której, jak zapewnia, włączą się miejscowości poza granicami Polski, głównie czeskie, sąsiadujące z gminą paczkowską miejscowości, być może Bila Voda i Javornik.

Arcybiskup Alfons Nossol napisał o Moritzu Brosigu: „Choć żył i tworzył przed ponad 150 laty, w zupełnie innej rzeczywistości Śląska, jego muzyka potrafi zachwycić po dziś dzień i działać inspirująco. Jest ona swoistym »językiem serca«, który rozumiany może być przez ludzi różnych czasów, kultur i języków. W dobie, kiedy tak bardzo aktualne jest wzajemne zrozumienie, działanie integrujące i jedność, jego muzyka może stanowić swoisty wkład w to dzieło”.





ZDJEŃCA ANDRZEJ KERNER

Wielki finał w Izbicku

Normalnie, po śląsku

To nie tylko konkurs gwary, ale również budowanie dumy z tego, kim się jest.

Językoznawcy spierają się, czy śląski to język, czy gwara, politycy spierają się o narodowość śląską (i o język oczywiście też), a dzieci i młodzież po prostu rzedzą, rozprawiają i godają. Wielkim świętem śląskiej tradycji był wojewódzki finał Śląskiego Berania, które po raz XVIII organizował Zespół Szkół w Izbicku.

Od wstydu do dumy

– Widać, że wielu uczestników, mówi po śląsku na co dzień i to jest piękne – zaznacza Jolanta Lamm, dyrektorka izbickiej szkoły i pasjonatka edukacji regionalnej. – Uczę w szkole od 25 lat i z własnego doświadczenia wiem, że dawniej człowiek do mówienia po śląsku się nie przyznawał, choć i tak poznawany był po akcencie. Dzisiaj to już przeszłość, gwarę pielęgnuje się w szkołach, którym na tym zależy. W naszej odbywa się wiele cieszących się wielką popularnością imprez kultywujących tradycje i je-

zyk – podkreśla Klaudia Ponza, nauczycielka z Dańca. – Nie wstydzić się gwary swoich ojców to jeszcze za mało. Trzeba być z niej dumnym! Tak jak jesteśmy dumni my, górale – powiedział uczestnikom konkursu Zdzisław Barglik z Tarnowa Opolskiego, jeden ze sponsorów. Gwoli prawdy trzeba przypomnieć, co mówił ks. Tischner, że i górale nie zawsze byli dumni z gwary. Sam zresztą bardzo się przyczynił do zrodzenia dumy z góralstwa i zwyczajów. „Filozofia po góralsku” jest szczytem tej dumy. Może Śląsk też potrzebuje swojego Tischnera?

Śmiech i nostalgia

Wśród 130 uczniów z 49 szkół reprezentujących 15 gmin województwa opolskiego wielu jest blisko takiej „tischnerowskiej” dumy z mowy ojców. Wystarczyło posłuchać, jak pięknie brzmiała ona w ich ustach. Z jaką radością nią się posługiwali. – Jak mówisz w domu? – zapytałem Paulinę Kokoszkę z Kotulina. – Normalnie, po śląsku – odpowiedziała Paulina, która mieszka z rodzicami, omą i opą oraz bratem w jednym domu. Wprawdzie niemożliwe jest wysłuchanie i obejrzenie wszystkich uczestników, bo finały toczą się na dwóch salach,

ale to kłopot bogactwa – konieczność wynikająca z liczby uczestników. O czym mówią? O dawnych, zanikających bądź już zanikłych zwyczajach, o swojej rodzinie, tragicznych lub śmiesznych historiach, o modlitwie i o kopaniu ziemniaków, o legendach i wydarzeniach autentycznych. Jedni mówią poważnie, inni w stylu kabaretowym, nie stroniąc od rubasznosci: „Jedno świnią już je zabiło, a drugo! leży w pewnicy ożarto!”, że o bardziej pikantnych fragmentach nie wspomnę. Często pojawia się ton tęsknoty za światem z dawnych lat, gdy życie było prostsze. Są także teksty podejmujące problematykę trudnej historii naszej ziemi. Sara Polaczek z Otmic mówią monolog ułożony na podstawie autentycznych listów żołnierza pochodzącego z tej wioski, walczącego na froncie wschodnim. Uspokoję tych, którzy nie potrafią zrozumieć, skąd się brał „dziadkowie z Wehrmachtu”: przesłanie tekstu jest absolutnie pokojowe i antywojenne.

Niy wiam, eli mom prawie

W tworzeniu tekstów biorąc czasem udział całe rodziny lub piarszą je miłośnicy lokalnej historii, w aranżację całosci włączają się na-

Paulina Kokoszka wystąpiła w oryginalnym, tradycyjnym stroju z Kotulina
PO LEWEJ: Gimnazjaliści z Białadacza zwyciężyli w konkursie, przedstawiając scenkę o skubaniu pierza

uczyciele, animatorzy kultury. – Laureaci Śląskiego Berania często wybijają się w innych konkursach mowy śląskiej, także organizowanych w województwie śląskim – informuje Jolanta Lamm, która kontynuuje organizację konkursu zainicjowanego przez poprzedniego dyrektora szkoły w Izbicku Ryszarda Lipoka. W jury zasiadają naukowcy z UO, specjaliści z Muzeum Wsi Opolskiej, pasjonaci śląskiej kultury.

Czy nadzieja na to, że z młodych uczestników konkursu wyrosną ludzie świadomi, jak ważne są tradycyjne wartości, jest naiwna? Kiedy słuchałem Pauliny Kokoszki, nie miałem takich wątpliwości. – Niy rols boła biyda abo i god. Ciynszko robiyli, łogromnie szporowali, żołodnego niy boło gańba sie do tego prziznać, ale żyli do kupy i bazi se przošli. Tera żyje każdy przedsia i mało fto liczy sie z drugim. Ludzie majom corols wiyncy wszyskego, a corols mani czasu do siebie i do Pomboczka. Niy wiam, eli mom prawie, ale wy łosonćcie sami – mówiła. Tak więc: osądźcie sami.

Andrzej Kerner

■ R E K L A M A ■

RAJD ROWEROWY NA GÓRĘ ŚWIĘTEJ ANNY
 w ramach VI PIELGRZYMKI DIECEZJALNEJ
 14 MAJA 2011R
 Plus 107,1 FM radio OPOLE
 MIŁEGO DNIA
 Zadanie zostało dofinansowane ze środków Urzędu Marszałkowskiego Województwa Opolskiego
 Regulamin i karta zgłoszeniowa na: www.plus.opole.pl

Zwycięcy XVIII Śląskiego Berania

Klasy I–IV

I MIEJSCE: Simona Bieniek – PSP w Błotnicy Strzeleckiej („Bebofk”), opiekun Krystyna Majnusz

Klasy V–VI

I MIEJSCE: Weronika Siwek – PSP w Rozwadzy („Jak mój ota Gotfryd i moja ołma Hanka do siana chodzili”), opiekun Natalia Sojka

Gimnazja (scenki rodzajowe)

I MIEJSCE: PG w Białadaczu („Skubanie pierza”), opiekun Gabriela Dworakowska

Parafia św. Jerzego w Prószkowie

Krzyż jego oparciem

W kościele filialnym Matki Bożej Bolesnej w Przysieczu w szczytce głównego ołtarza umieszczono **wizerunek błogosławionego papieża**.

Obraz namalowany przez dr. Edwarda Szczapowca przedstawia błogosławionego jako człowieka poważnego, schorowanego, który opiera się na krzyżu. – Wizerunek świętego to nie zdjęcie ani portret. On musi mieć coś z sacrum. Błogosławiony Jan Paweł II całe życie zawierzył Chrystusowi i tego uczy nas wszystkich – mówi ks. prał. Andrzej Hanich, proboszcz prószkowskiej parafii św. Jerzego. – Artysta głęboko wczuł się w sytuację. Nasz kościół wybudowany został na cmentarzu, początkowo pełnił rolę kaplicy cmentarnej. Jego patronką jest Matka Boża Bolesna, stąd trudno byłoby nad Jej wizerunkiem

pokazywać w kontraście papieża młodszego, uśmiechniętego – wyjaśnia ks. Hanich.

Wizerunek błogosławionego odsłonięto w Godzinie Miłosierdzia przy fanfarach wygrywanych przez zespół trębaczy „Leśny Róg”. Eucharystii koncelebrowanej przez ks. Andrzeja Hanicha i ks. Antoniego Krolla, kapelana DPS w Prószkowie, przewodniczył ks. Antoni Pleśniak, który pogratulował przysieczanom pięknie odnowionej świątyni. W ostatnich latach kościół został gruntownie wyremontowany. Poza murami, organami i obrazami Drogi Krzyżowej wszystko jest w nim nowe. Również ołtarz, w którym po beatyfikacji Jana Pawła II umieszczono jego wizerunek. Tym samym Papież Polak dołączył do grona świętych szczególnie czczonych w kościele w Przysieczu: Matki Bożej, św. Ojca Pio i św. Jana Marii Vianneya. Po uroczystej Mszy św. dziękczynnej za dar beatyfikacji, przy biciu dzwonów, z których jeden nosi imię Jan Paweł II, przy świątyni zasadzono dąb papieski. **ana**



Odsłonięty obraz bł. Jana Pawła II

ANNA KWASNICZKA

Beatyfikacyjna uroczystość szkolna

Kolekcjoner, dąb i sto balonów

Gdy 1 września 2008 roku Rada Miejska Gogolina podjęła decyzję o likwidacji Szkoły Podstawowej im. Henryka Sienkiewicza w Górażdżach, niezgadający się z tą decyzją mieszkańcy zawiązali Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Górażdże, któremu powierzyli misję prowadzenia szkoły.

W naszej wsi zawsze była szkoła, moje dzieci tutaj się uczyły i nie chciałam, żeby wnuki dojeżdżały do Gogolina – wyjaśnia Eryka Nowak, babcia Szymona i Kacpra. Na szczęście młodzi mieszkańcy Górażdży uczą się teraz w Stowarzyszeniowej Publicznej Szkole Podstawowej im. H. Sienkiewicza, wybudowanej w latach 1963-1964, a o dobre warunki nauki dba zarząd Stowarzyszenia Rozwoju Wsi z panią prezes Leokadią Okos. Kadre pedagogiczną tworzy 14 nauczycieli z panią dyrektorką Dorotą Koncewicz.

– Uczniowie naszej szkoły muszą naprawdę się starać. Jest ich 44, więc muszą być aktywni, żeby uczestniczyć w wielu konkursach, olimpiadach. I to, co nas bardzo cieszy, odnoszą sukcesy, rozwijają zainteresowania i mają dobre wyniki w nauce – mówi Leokadia Okos.

Na beatyfikację Jana Pawła II wspólnie z uczniami, ich rodzicami i gronem pedagogicznym pani dyrektorka przygotowała szkolną uroczystość. Zaprosiła znanego kolekcjonera Bolesława Tokara, który od początku pontyfikatu Jana Pawła II zbiera znaczki, widokówki,

stemple pocztowe poświęcone Ojcu Świętemu. W Górażdżach pan Tokar zaprezentował część swoich bogatych zbiorów pn. „Pielgrzym pokoju”. A młodzież starszych klas wystawiła nastrojowy montaż słowno-muzyczny pt. „21.37”, przypominający nauczanie Jana Pawła II. Następnie wszyscy – rodzice, uczniowie i pedagodzy – wyszli przed szkołę i po kolei: ks. proboszcz Kazimierz

Balak, pani dyrektorka, rodzice, sołtys, uczniowie i zaproszeni goście sadzili dąb papieski podarowany przez Ewę Filipiak, burmistrz Wadowic. Na koniec ponad sto kolorowych balonów „z dobrymi uczynkami” wypuszczono prosto do nieba.

Teresa Sienkiewicz-Miś

Uczniowie szkoły podczas spektaklu „21.37”



TERESA SIENKIEWICZ-MIŚ



opowieści

S. DOLORES DOROTA ZOK SSPs

dorkazok@gmail.com

Matka aniołów

Czasem ludziom trudno uwierzyć, że istnieją widzialni aniołowie, chodzący po ziemi w małych butach. Mijają nas każdego dnia, uśmiechając się, kiwając rączką na pożegnanie. Mało ludzi ich słucha, bo są niewielkiego wzrostu. Starsi myślą: to tylko dziecko. Dorośli patrzą zbyt poważnie, mają za wysokie oczekiwania i brak im prawdziwej wiedzy, choć myślą, że wiedzą prawie wszystko. Pewność siebie to poważne kalectwo oczu... Poznałam takiego anioła w 2002 roku. Miał wtedy cztery lata, jego rodzice właśnie zmarli i został sam, chory, zarażony wirusem HIV. Rozpoczął leczenie w naszej klinice. Simba, mały chłopak, który zmienił życie wielu. Prawie nic nie mówił, raczej milczał, cierpiał wiele, uśmiechał się na przywitanie, kiwał ręką na pożegnanie, ubierał czarne okulary, by poczuć się choć przez chwilę jak dorosły. Kiedy wchodził na naszą misję z babcia, każdy go zauważał. Miał taki ciepły wyraz twarzy i nigdy nie narzekał, robił, co mógł, by być szczęśliwym. W chwilach wolnych od cierpienia pracował w swoim małym ogródku. Chętnie malował i często patrzył w stronę nieba. Tam widział dom: rodziców czekających na niego, przyjaciół, których los wcześniej zabrał. Pewnego dnia był już bardzo słaby. Chciałam się z nim tylko pożegnać. Jego rodzina była blisko: pełno dzieci i babcia. Niby spał, ale gdy usłyszał słowa modlitwy, złożył dłonie, otworzył oczy i jeszcze uśmiechnął się do nas, pokiwał ręką, tak jak zawsze – na pożegnanie... Następnego dnia ktoś zadzwonił, że mały anioł, Simba odszedł wraz ze swoim uśmiechem, bez żalu i narzekań... Bo już jest w domu, za którym zawsze tęsknił, a tutaj, na ziemi, nie znalazł go nigdy. Aniołowie nie mają domów, tylko ten jedyny w niebie! Odchodzą wcześniej niż inni, bo to małe DARY BOGA, dane ludziom na krótki czas – by zmieniać ich serca. Simba odszedł, ale pozostał w nas jak podarowany DOBRY ANIOŁ. Taki był wielki sens tego krótkiego życia. Ale jemu wystarczyło, by zmienić serca ludzi, by upiększyć ziemię. Matko wszystkich aniołów podarowanych tej ziemi – prosimy Cię, by nasze oczy widziały i serca rozumiały...

III ADaM

Duszpasterstwo Akademickie „Resurrexit” w Opolu zaprasza studentów i młode małżeństwa na III Akademię Damsko-Męską (ADaM). Zaproszonym gościem będzie Michał Piekara, który wygłosi konferencję: „The Wall. Głową muru nie przebijesz, jedynie dobrą rozmową!”. Będzie to konferencja poświęcona komunikacji między kobietami a mężczyznami. ADaM odbędzie się w „Łączniku” Politechniki Opolskiej przy ul. Mikołajczyka 16 w Opolu (sala A) w poniedziałek **16 maja** o 20.00.

Czuwanie młodych

21 i 22 maja odbędzie się IX Misyjne Czuwanie Młodych organizowane przez ojców werbiistów w Domu Dobrego Pasterza w Nysie przy ul. Rodziewiczówny 15. Spotkanie pt. „Słowo żywe – wsłuchani w Boga” poprowadzi ojciec proboszcz Krzysztof Łukoszczyk. W programie: spotkanie w grupach, adoracja Najświętszego Sakramentu, Eucharystia, opowieść misyjna s. Joanny Dorożyńskiej SSPs o Mozambiku, przedstawienie „Nosicielka” o kobiecie chorej na HIV, koncert, zajęcia z udzielania pierwszej

zaproszenia

pomocy i reanimacji. W przerwie będą podane herbata, kawa i ciasto. Początek o 19.00, zakończenie około 23.00. Możliwość noclegu po uprzednim zgłoszeniu.

O puchar św. Jacka

Międzynacjonalny turniej o puchar św. Jacka odbędzie się **24 maja** na stadionie miejskim w Strzelcach Opolskich (ul. Strzelców Bytomskich 2a). Udział wezmą w nim reprezentacje szkół gimnazjalnych, średnich i wyższych diecezji katowickiej, gliwickiej i opolskiej oraz reprezentacje seminariów duchownych (WSD w Opolu i WSSD w Katowicach). Otwarcie o 8.30, wręczenie nagród o 15.00.

Spotkanie dla mam

Parafia św. Stanisława Biskupa w Kujakowicach Górnych zaprasza **27 maja** o 15.00 wszystkie matki, szczególnie z rejonu kluczborskiego, które od lat opiekują się swoimi chorymi dziećmi, na Mszę św. w ich intencji. Eucharystię odprawi bp Andrzej Czaja. Po niej w sali wiejskiej odbędą się część artystyczna i spotkanie przy herbiecie. ■

W oczach dzieci

Radość beatyfikacji



MARCIN CZERWIŃSKI

Praca Emilki Siwiec: góry, las, słońce, radość dzieci. I Jan Paweł. W ornacie, paliszu i z krzyżem – jak trzeba

stron. Rysunki przedszkolaków – wzruszające. I dzieła starszych dzieci, również tych z doświadczeniem plastycznym. Finał miał miejsce w pobeatyfikacyjnej wieczór. Kościół wypełnił się ludźmi – także przedstawicielami

Jeszcze w marcu katecheta i polonistka Szkoły Podstawowej w Nowym Świątowie wpadły na pomysł uczczenia beatyfikacji Jana Pawła II. Szkoła wraz z parafią ogłosiły konkurs plastyczny pt. „Jan Paweł II w oczach dzieci” oraz konkurs wiedzy o papieżu. Trwały przygotowania, eliminacje, konkurs plastyczny ogłoszono w internecie. Nadeszło 307 prac. Nie tylko z okolicy, ale i z odległych

władz gminnych i oświatowych. Montaż słowno-muzyczny ilustrowany przeźrocami przygotowały dzieci i młodzież. Było uroczyste i radośnie. Goście nagrodzili dzieci datkami na wycieczkę śladami Jana Pawła II. Nauczycielki poczęstowały wszystkich kremówkami. Takiego szkolno-parafialnego wieczoru jeszcze tu nie było. A papież wyrwał się do nas z domu Ojca na dwie godziny. **mcz**